Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieścu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 242 — **Kraków, Niedziela dnia 3 Września 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

Miljard w wodzie.

Uprzejmość i takt japoński. — Wyzywająca obłuda Rosjan w Portsmouth. — Ani susa, ani kopiejki. — Ile miljonów stracili Rosjanie w Porcie Artura i na morzu. — Straty i zyski Japonji.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Oficjalna *Wiener Allgemeine Zeitung* zwraca słusznie uwagę na wielki rozdźwięk, jaki zachodzi między słowami delegatów rosyjskich w Portsmouth i faktami, ujawnionymi podczas wojny.

Dyplomaci japońscy objawili podczas rokowań pokojowych niebywały takt, powściągliwość, umiarkowanie. — Ani razu nie rzucili pobitemu przeciwnikowi upokarzającego »biada zwyciężonym«!

Rosjanie postępowali inaczej. Cały świat wie, że Rosja przegrała wojnę. Mimo to delegaci rosyjscy nadużywają w niebywały sposób umiarkowania, objawionego podczas rokowań pokojowych przez dyplomację japońską. — Ponieważ przegrali wojnę na polu bitwy, radziby wmówić światu za każdą cenę, że zwyciężyli podczas narad pokojowych. Zdobią się wawrzynem wartości zagadkowej.

Witte, gdy samojazdem przyleciał z arsenału marynarki do hotelu Wentworth, krzyczał już z daleka do tłumu turystów:

— Panowie, Rosja nie potrzebuje płacić nic! Ani susa, ani kopiejki!

Ten okrzyk: »Ani susa, ani kopiejki!« powtarzał do znudzenia. Przecież tutaj nie chodziło o ruble! Walka się toczyła o hegemonję polityczną w Azji wschodniej! — To przodownictwo zdobyła Japonja!

Zresztą i w rublach Rosja straciła wiele.

Witte jest wybornym rachmistrzem. Ongi był szefem buchalterji na kolejach północno-zachodnich, gdy Jan Bloch stał na czele tych ostatnich, potrafi zatem łatwo co do susa i co do kopiejki obliczyć stracone przez Rosję miljony.

Nie mówię o kosztach codziennych z dnia na dzień na wydatki wojenne, niezbędnie potrzebnych. Mam na myśli sumy, wyłożone na fortece, materjał wojenny, okręty.

Odnośnie do tego punktu pewien znawca udzielił piątkowej *Neue freie Presse* wysoce zajmujących liczb:

Na obwarowanie Portu Artura przeznaczono w 1900 roku kredyt 300 miljonów franków, w 1902 roku dalszy kredyt w sumie 250 miljonów, zaraz po wybuchu wojny trzeci kredyt do wysokości 120 miljonów franków. To daje razem wielką sumę. Po rok 1900 fortyfikacje przedstawiały wartość 100 miljonów. — Razem włożone w Port Artura pieniądze doszły do sumy 770 miljonów franków.

W owej twierdzy po luty 1904 r. nagromadzono amunicji, bawełny strzelniczej, węgla i zapasów na sumę 10 miljonów franków. Przed oblężeniem nagromadzono materjałów za drugie 10 miljonów. To daje — nie licząc sum, wyrzuconych na przełamanie olbrzymich trudności transportowych — 20 miljonów franków.

Eskadra w Porcie Artura liczyła 7 pancerników I klasy, 8 krążowników, 2 kanonierki opancerzone i 30 torpedowców różnej wielkości. Ogółem 125000 beczek objętości. Admiralicja rosyjska podała pod koniec 1903 r. wartość tych statków na 145 miljonów franków. Trzeba od tej sumy odliczyć wartość statków »Cesarewicz«, »Askold", „Diana" i „Pallada", które schroniły się do obcych portów. Doliczyć natomiast trzeba sumy, wydane na naprawę owych statków. Nadto trzeba doliczyć wartość krążowników floty władywostockiej. Zginęły „Ruryk", „Nowik" i „Bojarin». Doliczyć też należy koszta naprawy ciężko pokiereszowanego „Bogatyra".

Wreszcie trzeba wciągnąć w rachubę koszta budowy mniejszych statków, które utonęły skutkiem wybuchu min.

Pozycja do odciągnięcia wynosi 35 miljonów franków. Doliczyć należy 18 miljonów. Słowem, w ciągu 1904 r. Rosja straciła w samych statkach 128 miljonów.

Podczas bitwy w cieśninie Koreańskiej (27 do 29 maja 1905 r.) po stronie rosyjskiej przepadło 12 pancerników, 5 wielkich i 4 mniejsze krążowniki, 8 krążowników pomocniczych, 9 antytorpedowców. Reprezentują one wartość 150 miljonów. (Nie liczymy gotówki, przechowywanej na statkach admiralskich).

Daje to razem 1068 miljonów franków.

A teraz inne nakłady budowlane w Porcie Artura i w Dalnym, tamy, windy, szosy, magazyny itd. Od 1894 r. Rosja wydała na te roboty 100 miljonów fr; na roboty kolejowe i ziemne co najmniej 30 miljonów.

Słowem, Rosja wpakowała w Port Artura, Dalnyj i flotę miljard dwieście miljonów franków.

Straty japońskie na flocie obliczają znawcy w ciągu wojny na okrągłe 200 miljonów franków. Równoważy je przecież zdobycie szeregu statków wojennych rosyjskich.

P. Witte nie płaci wprawdzie ani susa po wojnie; w ciągu wojny przecież jenerałowie i admirałowie rosyjscy stracili tak dobrze, jak gotówką, 1200 miljonów franków w samym tylko Porcie Artura i na morzu.

„Bushido" w Portsmouth.

Ostateczny rezultat rokowań pokojowych w Portsmouth wywołał powszechne zdziwienie i rozczarowanie. Nikt nie przypuszczał, że Japończycy w ostatniej chwili okażą taką uległość, zrzekając się odszkodowania wojennego i północnej części Sachalinu.

To zdziwienie i rozczarowanie znalazło swój wyraz w głosach prasy, które podnosiły dyplomatyczne »zwycięstwo« Rosji i zastanawiały się nad przyczynami takiej powciągliwości Japonji. Pomiędzy innemi wskazywano na dyplomatyczną akcję innych mocarstw, pod presją których Japonja miała jakoby ustąpić. Że taka interwencja mocarstw byłaby możliwą, trudno zaprzeczać, czy jednak nastąpiła faktycznie — przyszłość dopiero okaże.

Lecz czy i bez takiej interwencji Japonja nie miała dostatecznych powodów do przyjęcia warunków rosyjskich? Czy istotnie można tu mówić o »porażce« dyplomatycznej Japonji?

Nie ulega wątpliwości, że to, co wchodziło w zakres żywotnych jej interesów, Japonja osiągnęła i kwestja wypłaty lub niewypłaty odszkodowania oraz odstąpienia czy też nieodstąpienia północnej części Sachalinu nie może wywrzeć żadnego wpływu na istotną wartość jej zdobyczy w wojnie z Rosją.

A te zdobycze, jakie osiągnęła Japonja, mają daleko większe znaczenie, niż otrzymanie odszkodowania i północnej części Sachalinu. Zyskanie wpływów na Korei i usadowienie się w Porcie Arthura, a natomiast zmuszenie Rosji do opuszczenia Mandżurji, daje Japonji to, o co właściwie walczyła: zyskała ona znaczny wpływ na lądzie wschodniej Azji, natomiast Rosja, mając tylko jeden port Władywostok, zamarzający w ciągu kilku miesięcy zimowych, przestała być groźną potęgą na Dalekim Wschodzie.

Jedynie więc tylko upór i chęć upokorzenia wroga, mogłyby popchnąć Japończyków do dalszej wojny i co za tem idzie do dalszych ofiar. Dla każdego państwa prowadzenie wojny jest uciążliwe, choćby toczoną była w jak najlepszych warunkach — a Japonja nie była przecież zmuszoną forsować wojny! Nadto przy rokowaniach pokojowych musiał się zamanifestować charakter i duch narodu. Tu właśnie leży przyczyna, że Japończycy ograniczyli swe postulaty, nie upierając się przy przesadzonych wymaganiach, i poczynili t. zw. »ustępstwa«. O powodach ustąpienia daje pewien znawca stosunków japońskich następujące ciekawe informacje:

»Postępowanie rządu w Tokio odpowiada zupełnie duchowi samurajów, tych rycerzy, którzy zawsze gotowi byli uczynić wszystko dla honoru ojczyzny i czci własnej, ale nigdy nic nie robili dla pieniędzy. Boć w gruncie rzeczy byłaby to tylko kwestja pieniężna, gdyby mikado wojskom swoim kazał znów pójść do walki morderczej. Obok tych idealnych motywów, wchodzą tu także w grę względy, podyktowane trzeźwym poglądem na sprawy natury czysto praktycznej. Na radzie ministrów, pod przewodnictwem cesarza japońskiego odbytej, wzięto pod uwagę, że Rosji, zmuszonej do dalszego prowadzenia wojny, daleko trudniej przyszłoby, aniżeli obecnie, zapłacić koszta wojenne. Względy na inne mocarstwa brane były również w rachubę. W końcu myśl o dalszym przelewie krwi budziła odrazę u dyplomatów tokijskich. Bezgranicznie odważny w boju, jak tego dał dowody, jest Japończyk jednak człowiekiem miękkiego serca i myśl, że za jednem pociągnięciem pióra mogłyby znów setki tysięcy ludzi narażone być na śmierć i rany, nie mogła pozostać bez wpływu. A zresztą przecież właściwy cel wojny osiągnęła Japonja zupełnie. Celem tym było trzymanie Rosji zdaleka od Mandżurji i uwolnienie Korei od wpływu rosyjskiego. Co do Sachalinu, to postanowiony podział tej wyspy w pewnym stopniu jest tryumfem Japonji. Kiedy wyspa ta jeszcze nosiła na sobie czysto azjatycki charakter, Japonja wysłała do Petersburga poselstwo, proponując taki sam podział do 50 stopnia szerokości. Był to rodzaj »Kondominjum«, na który rząd rosyjski się nie zgodził«.

Trudno nie przyznać słuszności powyższym wywodom i wogóle znając do pewnego stopnia charakter i dotychczasowe postępowanie narodu japońskiego, trzeba uznać za rzecz zupełnie naturalną, że Japonja, skruszywszy potęgę Rosji na Dalekim Wschodzie i zapewniwszy tam sobie dominujące znaczenie, dla pewnej sumy odszkodowania i dla poniżenia jedynie wroga, nie zapragnęła dalszego rozlewu krwi.

LISTY LWOWSKIE.

Nieśmy wśród ludu oświaty kaganiec!

Minęły bezpowrotnie te czasy, w których włościanin traktowany był przez nasz ogół po macoszemu. Oddawna już zrozumieliśmy, że dopóki lud nasz nie będzie czuł się synem Ojczyzny, dopóty nie możemy nawet marzyć o lepszej przyszłości. I oto od kilkunastu lat już wszelkie klasy gorąco pracują nad krzewieniem oświaty, moralności, patrjotyzmu między naszą wiejską bracią. Praca ta wydała plony obfite. W dymnych chatach widzisz wszędzie dzienniki, Pana Tadeusza, sienkiewiczowską trylo-

gię... Niestety, pocieszające objawy są udziałem tylko zachodniej części Galicji. W Krakowskiem, Tarnowskiem, Rzeszowskiem, chłop czuje się synem i obywatelem kraju, który zamieszkuje, w wschodniej części wiele, bardzo wiele musimy pracować, by otrzymać te same rezultaty, co na »Mazurach“...

Ksiądz ruski, czy to ukrainofil czy starorusin (moskalofil) uważa za pierwszy swój obowiązek wzniecić w biednym, zahukanym chłopie ruskim nienawiść do wszystkiego, co polskie. Nader nieliczne wyjątki w klerze ruskim, które poświęcają się tylko umoralnieniu ludu, są tak rzadkim u nas objawem, że zupełnie nie wchodzą w rachubę. Liczni agitatorowie miasto zakładania szkół, Kółek rolniczych, ludowych czytelni, w podburzających mowach wzywają do nieufności do »panów“... »Pan« to każdy Polak, czy to właściciel dotyczącej wsi, czy urzędnik, czy nawet adwokat lub lekarz...

Korzystając z ogórkowego sezonu, zwiedziłem okoliczne miasteczka i wsie powiatów w kilkumilowym obrębie Lwowa.

Jak smutne stosunki przedstawiły się mym oczom! Wszędzie nędza, bieda, zaledwie co dwudziesty umie czytać i pisać, chaty małe, duszne, brudne, nigdzie żadnej gazety... Lecz za to będąc w niedzielę na nabożeństwie w pewnej cerkwi, usłyszałem na kazaniu następujące zdanie: »Waszą biedę, poniżenie macie do zawdzięczenia tylko tym panom-Polakom, szlachcicom!... Gdyby nie oni, w każdej chacie byłby kęs mięsa, każda skrzynia kryłaby podostatkiem pieniędzy«...

Głuchy pomruk potakiwania tłumu wskazywał, jak bardzo do serca przypadły te słowa!...

Korzystając z uprzejmości pewnego naczelnika sądu w jednem małem miasteczku, uczestniczyłem w przesłuchiwaniu oskarżonych i świadków w kilkunastu sprawach. Jakie to były sprawy?... Przedewszystkiem ciężkie pobicie rodziców przez swe dzieci, zbrodnie z §§ 125—127 kazirodztwa... A równocześnie każdy oskarżony, każdy prawie świadek, pytany, czy był już karanym, odpowiadał: tak, za oszustwo, kradzież i krzywoprzysięstwo!...

Uginamy się pod ciężarem pracy, mówił mi każdy urzędnik we wszystkich miasteczkach, które zwiedzałem, pracujemy od rana do późnej nocy i wszystko to napróżno. Każdy z nas młodych przybywa do powiatu z najlepszemi intencjami. Traktujemy chłopów, jak naszą młodszą brać, pouczamy ich, gdyż może być pan pewnym, że typ starego austrjackiego biurokraty wymarł wśród nas prawie zupełnie. Chcemy pracować nietylko dla dobra ich, lecz i dla dobra kraju... I we nam co się dzieje po kilku latach?... Zniechęceni czarną niewdzięcznością za nasze mozoły, spotykając się na każdym kroku z nieufnością, tracimy cierpliwość, kładziemy krzyżyk na wszelką poprawczą pracę i stajemy się tylko urzędnikami...

Olbrzymia część naszego kraju leży odłogiem! Kto ponosi winę tych stosunków? — Nie szukajmy winnych daleko!... Słowa tego urzędnika wyżej przytoczone, wskazują nam winnych. Zbyt prędko się zniechęcamy. To, co było zaniedbanem, pogardzanem przez długie dziesiątki lat, nie da się naprawić w kilku miesiącach lub w jednym roku. Jeżeli tyle setek młodych sił, wielkich zdolności marnieje przy zielonych biurkach w ciężkiem jarzmie biurokracji, jeżeli stan urzędniczy uważanym bywa przez przeważną część naszej młodzieży, jako jedyna przystań ich przyszłości, miejmy przynajmniej tę pociechę, że kraj cały odnosi z tego pewną korzyść. To, do czego doszliśmy w Zachodniej Galicji, te wspaniałe rezultaty pracy, wyznaję otwarcie, pracy nadludzkiej prawie naszych księży, posłów, urzędników - obywateli, nie osiągnęliśmy także odrazu. Długie lata pracowano w pocie czoła, długie lata ludzie dobrej woli musieli znosić nieufność, niewdzięczność, zanim poczęli zbierać owoce... Lecz teraz można usłyszeć z ust dziarskiego mazura słowa, które powiedział do nas pewien włościanin tarnowski, gdyśmy za puścili się z nim w pogawędkę: Mam żonę, troje dzieci, ale jak będzie potrzeba, rzucę wszystko; a i konno jeździć umiem, bo służyłem przy ułanach«!...

Kiedyż usłyszymy podobne słowa z ust włościanina Wschodniej Galicji?...

Wyznaję, że u nas o wiele cięższa to praca, gdyż tutaj mamy do zwalczania księży-polityków. Lecz mimo to nadzieja lepszej przyszłości nie powinna nas opuszczać. Zgadzam się, praca jednoroczna, dwu a nawet trzechletnia pójdzie na marne, nie wyda żadnych dodatnich rezultatów, pracujmy więc dalej; w czwartym może piątym roku będzie już lepiej. Najnieurodzajniejsza nawet gleba, starannie uprawiana wyda w końcu oczekiwany plon. Lud wschodniej Galicji — to ta nieurodzajna gleba. Prasie, posłom wiejskich i większych posiadłości, urzędnikom, szczególnie sądowym i politycznym przypadło w udziale glebę tę użyźnić. A, gdy to uskutecznią, gdy nad całym naszym biednym kraju zajaśnieje słońce oświaty, czyż nie otrzymają sowitej nagrody za swe trudy świadomością, że tylko dzięki im otwiera się lepsza przyszłość przed nami...

s. s.

Japonja katolicka

Donosiliśmy niedawno o odznaczeniu, jakie spotkało dwór cesarski w Tokio, o tem, że wszyscy nieomal dotychczasowi posłowie dyplomatyczni państw europejskich otrzymają — w dniu podpisania pokoju w Oysterbay — rangę ambasadorów. Równocześnie z tą wiadomością prasa europejska dowiedziała się, iż Japonja zawiązuje ściślejsze stosunki z Watykanem.

Pomiędzy biskupami Ameryki Północnej, którzy przybyli do Rzymu, znajdował się ks. Wilhelm O'Connel, Irlandczyk, dawny rektor amerykańskiego kolegjum w Rzymie, prałat wybitny. Pius X. powierzył mu teraz ważną misję do mikada, doręczenie własnoręcznego listu, w którym papież wyraża rządowi japońskiemu najżywsze podziękowanie za opiekę religijną nad żołnierzami katolikami, wziętymi w niewolę, gdyż rząd japoński nakazał, aby mieli obsługę religijną księży. Jednocześnie Ojciec św. dziękuje za zupełną swobodę, jaka przyznana została obrządkowi katolickiemu; ks. O'Connel pojechał do Ameryki, a stamtąd udaje się do Japonji.

Nie jest to zresztą pierwsza misja papieska do mikada. Już w roku 1885 ks. Osouf, obecny arcybiskup w Tokio, przywiózł list Leona XIII. do cesarza, w którym zmarły papież oświadczał się z wszelką wdzięcznością i uznaniem dla cesarza i rządu. Mikado przyjął uroczyście posła papieskiego z ceremonjałem, przyjętym dla ambasadorów. Tym, który go wtedy wprowadzał do cesarza, był p. Karol Sienkiewicz, poseł francuski w Japonji, gdyż, jak wiadomo, Francja miała protektorat nad katolikami na Wschodzie. Dzisiaj — rzeczy się zmieniły! Pius X. nie ma powodu, ani możności nawet, odwołania się do Francji. Stosunki między Watykanem a Francją są zawieszone, wikarjusz apostolski nie będzie trudził p. Juljusza Harmanda, obecnego posła Rzeczypospolitej.

Przyjęcie, jakiego doznał wtedy ks. Osouf, nie zostawiało nic do życzenia. W kilka lat później wyszło prawo w Japonji, udzielające wolności wyznania, »o ileby nie była przeszkodą dla porządku państwowego, pokoju i nie stała w sprzeczności z obowiązkami Japończyków, jako obywateli«. Kiedy też umarł Leon XIII, arcybiskup (gdyż tymczasem katedra w Tokio podniesioną została do arcybiskupstwa), rozesłał zaproszenia na egzekwie dworowi cesarskiemu. Otóż cesarza reprezentował wtedy na nabożeństwie żałobnem baron Komura, dzisiejszy przedstawiciel Japonji na układach w Portsmouth. Nawet poseł japoński w Paryżu, p. Motono Ithiro, wychowuje swoje dzieci w religji katolickiej i otwarcie to czyni.

Z Rosji.

Echa kongresu ziemców.

Ostatni numer paryskiego *Oswobożdienja* przynosi kilka ciekawych szczegółów z pamiętnego zjazdu działaczy ziemskich i miejskich, który

---

WINA I POKUTA

92 (Ciąg dalszy).

Pan Filip Jocelyn miał z pół tuzina projektów, co do szkółek bezpłatnych, folwarków wzorowych, pieców oszczędnych, niedymiących kominów; słowem, wiele rzeczy, odpowiadających koniecznym warunkom gospodarstwa. Laurze także nie zbywało na projektach; albożnie była bogatą dziedziczką, a jej szczególną rolą na świecie, czyż nie powinno było być przyczynienie się do szczęścia tych, którzy nie urodzili się w pałacach? Obiecywała sobie zrobić jakiś dobry użytek ze swoich talentów; zdarzało się czasem, w niedzielę, że po wymowniejszem, jak zwykle, kazaniu, poruszała chwilowo wielką kwestję: czy obfitość nowych kapeluszy i codziennie świeża para rękawiczek nie jest grzechem? Zdaje się jednak, że zadecydowała, iż kapelusze i rękawiczki należały do słabostek łatwych do odpuszczenia, gdyż używanie ich popiera przemysł.

Baronet miał w Paryżu wielu znajomych; bo też przyjaciele przyjęli go, również jak i żonę jego, z zapałem, oświadczając, że pani Jocelyn jest »śliczną«, »najpiękniejszą« z pięknych, a Filip najszczęśliwszy z ludzi, kiedy odkrył to wesołe i pełne wdzięku dziecko pomiędzy wymuszonemi i moralizującemi »pannami mglistej« Anglji.

Laura była bardzo pożądana przez swych przyjaciół paryskich, a w *Maison Dorée* niejeden toast wzniesiono na cześć pięknej Angielki o złotych włosach i czarnych jak aksamit oczach.

Pewnego poranku rzekła Laura z wesołym śmiechem do męża:

— Chciałabym, abyś mi się dziś jeszcze poświęcił, ale musisz przyrzec mi, że będziesz cierpliwym i poddasz się raz jeszcze memu kaprysowi.

— A co kochana pani rozkaże?

— Musisz mi poświęcić cały dzień w Luwrze, chcę obejrzeć wszystkie obrazy. Pamiętam dobrze wszystkich Rubensów, bom się ich napatrzyła przed trzema laty, gdym była w Paryżu z dziadkiem. Wolę obrazy tegoczesne, Filipie, ale musisz mi dać objaśnienia o artystach, po wiedzieć mi, co mam podziwiać, słowem o wszystkiem, czego wiedzieć nie będę.

Filip nie odmawiał niczego swojej żonie, przystał więc na jej żądanie, a Laura pobiegła zbierać się uszczęśliwiona, jak pensjonarka, która prosiła o dzień wakacji i dopięła swego. Po dziesięciu minutach powróciła ubrana w jednej z najświeższych toalet, w sukni jasno niebieskiej, jak wiosenne niebo, rękawiczkach perłowego koloru; jej buciki, kapelusz i parasolka zdawały się być zrobione z błękitnych motyli.

Niedługo miała się skończyć już ich cudna miodowego miesiąca podróż; był to już bowiem początek lutego. Czas był pogodny, niebo czyste, słońce świeciło często; w Paryżu bowiem piękniejszy luty, niż kwiecień w Londynie.

Dzisiejsze zadanie Filipa Jocelyn nie było łatwe; Laura lubiła obrazy, ale powierzchownie i z lekkomyślnem amatorstwem; oglądała je, biegnąc od jednego do drugiego płótna, podobna do pięknego wietrznicy, zachwyconej miljardami kwiatów na bezmiernej łące. Zatrzymała się jednak przed obrazem, który, jak utrzymywała, podobał się jej podobał ze wszystkich w całej galerji.

Filip przyglądał się właśnie obrazom po drugiej stronie sali, gdy jego żona zrobiła owo odkrycie; pobiegła bezzwłocznie do męża, aby przyszedł obejrzeć ten obraz. Była to głowa młodej wieśniaczki, pyszne dzieło nowoczesnego artysty. Filip pochwalił gust żony.

— Ach, jakbym chciała, żebyś mógł dostać kopję tego obrazu, Filipie — mówiła Laura proszącym tonem — chciałabym ją mieć, aby powiesić w moim gabinecie w Jocelyn's-Rock. Ciekawam, kto malował to prześliczne studjum?

W galerji siedział młody artysta przy sztalugach, pracujący z zapałem nad kopjowaniem wielkiego obrazu treści religijnej, wiszącego obok tego, którym się zachwycała Laura. Filip zapytał go, czy nie zna czasem nazwiska malarza, który zrobił głowę wieśniaczki.

— I owszem — odpowiedział malarz z nadzwyczajną uprzejmością — to jest dzieło jednego z moich przyjaciół, młodego Anglika, z głośną reputacją w Paryżu.

— A nazwisko jago, panie?

— Kerstall, Fryderyk Kerstall, syn starego malarza tegoż samego nazwiska, a który przed kilkunastu laty miał ogromną wziętość w Anglji.

— Kerstall! — zawołała porywczo Laura — p. Kerstall! ależ to p. Kerstall robił portret mego ojca! słyszałam o tem nieraz od mego dziadka. Zabrał potem portret z sobą do Włoch, obiecując odwieźć go po roku, lub dwóch, który miał na studjach przepędzić. Filipie! chciałabym widzieć się ze starym Kerstallem, bo widzisz, może on zachował ów portret do dziś dnia, a chciałabym bardzo mieć portret ojca z czasu, kiedy był młodym i zanim... go zmieniło życie — dodała z pewnym smutkiem Laura.

Malarz ruszył ramionami i ściągnął usta z zamyśleniem.

— Ale, proszę pani, ten p. Kerstall jest bardzo stary i oddawna przestał malować; mówią nawet, że zdziecinniał i że nie pamięta najprostszych okoliczności życia. Inni utrzymują, że niezupełnie pozbawiony pamięci i że krytyke jeszcze bardzo surowo pracę innych.

Malarz byłby jeszcze coś więcej powiedział w tym przedmiocie, ale Laura była zanadto niecierpliwą, aby być grzeczną; przerwała mu, zapytując się o adres pana Kerstalla.

Artysta wyjął jeden z swoich biletów i napisał ołówkiem żądany adres.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pomimo zakazu władz i oficjalnej zapowiedzi ministrów, że do odbycia narad nie dopuszczą, zupełnie jawnie odbył się w Moskwie, władze zaś nie śmiały go rozpędzić i w ten sposób poniosły sromotną porażkę. Nie szczędziły jednak zakazów i gróźb, na które wszakże nie zwracano wcale uwagi, a biuro organizacyjne zjazdu zawiadomiło nawet »oficjalnie« jenerał-gubernatora moskiewskiego Kozłowa, że kongres wbrew wszystkim zakazom musi się odbyć.

W zawiadomieniu tem biuro organizacyjne, odpowiadając na groźbę jenerał gubernatora, że zjazd zostanie rozpędzony siłą, oświadcza, iż »uważa za swój obowiązek zakomunikować, że kongres w żaden sposób nie może być odwołany i że wobec zakazu władz rozesłało powtóne zaproszenia«.

»Wtedy, kiedy ojczyznę naszą — czytamy dalej w tem zawiadomieniu — ustrój państwowy, rozporządzenia i działalność rządu doprowadziły nad brzeg przepaści, kiedy powszechna dezorganizacja występuje coraz jaskrawiej, kiedy nieudolność władzy rządowej, która nie potrafi zabezpieczyć normalnego rozwoju życia, stała się tak oczywistą, my, jako przedstawiciele społeczeństwa, nie możemy nie użyć wszystkich sił w tym celu, ażeby pokojowymi środkami wyprowadzić Rosję ze strasznego kryzysu«.

W końcu zawiadomienia biuro organizacyjne ostrzega, »że spełnienie groźby (użycie siły) pokaże całej Rosji, iż wyjście z obecnego położenia na drodze pokojowej jest niemożliwe«.

Ziemcy do narodu.

Jak wiadomo, na ostatnim zjeździe ziemców wypracowaną została i przyjęta proklamacja do narodu w sprawie obecnego położenia w Rosji. Odezwę tę przygotował żarliwy działacz społeczny Petrunkiewicz (przez Plehwego skazany na zesłanie). Kongres uchwalił ją jednak po dokonaniu pewnych skróceń i zmian przez dwóch członków zjazdu. Ostatni numer *Oswobożdienja* zamieszcza dosłowny tekst tej odezwy, która jako pierwsza próba zwrócenia się ziemców do narodu, stanowi ważny w historji rosyjskiego ruchu wolnościowego dokument.

Proklamacja opisuje w czarnych barwach obecne położenie Rosji, wywołane rządami czynowników, a następnie oświadcza, że już na pierwszym zjeździe (w Petersburgu) ziemcy wskazywali potrzebę »zrównania wszystkich ludzi wobec prawa, oraz usunięcia gwałtów i nadużyć, popełnianiach przez czynowników i policję«. Ponieważ jednak położenie w Rosji z dnia na dzień staje się gorszem, gwałty i bezprawia nie ustają, zjazd działaczy ziemskich postanowił »dać jak największy rozgłos swym zamiarom i dążeniom«.

»Zaprowadzenie prawa i ładu na drodze pokojowej — mówi dalej odezwa — powinno być dążeniem wszystkich razem i każdego z osobna. Zjednoczonemi siłami całego narodu rosyjskiego należy wystąpić przeciw ruinie życia państwowego i społecznego, jaka szerzy się i wzmaga po całej ziemi rosyjskiej skutkiem despotycznych rządów. I trzeba walczyć nie w pojedynkę, trzeba bronić nietylko swego życia, swego dobytku i swych praw. Wszyscy powinni dążyć do jednego celu: zdobycia rzeczywistej reprezentacji ludowej, opartej na powszechnem prawie wyborczem, bo tylko taka reprezentacja zdoła rozstrzygnąć wszystkie dojrzałe potrzeby życia narodowego. A w tym celu nie wystarczą usiłowania jedynie członków ziemstw i rad miejskich. Wszyscy powinni przystąpić do wspólnej zgodnej pracy. Dążmy więc zjednoczonemi siłami do wspólnego celu. A jeśli wszyscy wspólnie postanowią, co im należy czynić, to w ich głosach będzie taka siła, której nie oprze się ani gwałt, ani bezprawie«.

„Związek oficerów".

W ciągu ostatniego półrocza powstał w Rosji cały szereg »związków«, w których zjednoczyli się przedstawiciele różnych zawodów, jak lekarze, adwokaci, inżynierowie, profesorowie i t. d. pod hasłem walki z obecnym ustrojem państwowym. Stowarzyszenia te, których liczba wciąż wzrasta i które, pomimo prześladowania władz, nie kryją się wcale ze swą działalnością, dla skuteczniejszej akcji połączyły się w jeden tak zwany »związek związków«, obejmujący całą inteligentną Rosję.

W organizacji tej dotychczas jedynie zawód wojskowy nie był reprezentowany. Obecnie jednak, jak świadczy wydana odezwa, organizuje się »związek oficerów«, którego zadaniem ma być walka z biurokratycznym rządem, a zwłaszcza dążenie do tego, aby wojsko przestało być wreszcie biernem narzędziem w jego rękach.

»Jeśli biurokracja — mówi odezwa — aby utrzymać swą władzę, zapragnie uciec się do siły wojska, to my, członkowie »związku oficerów«, odmówimy posłuszeństwa i nie użyjemy broni przeciw naszym braciom, którzy walczą o wolność narodu«.

Odezwa poleca organizowanie oddzielnych grup »związku« w pułkach i w miastach. Grupy zaś te mają wysłać swych przedstawicieli na ogólny zjazd delegatów, który opracuje szczegółowy program działalności «związku oficerów«.

Nie ulega wątpliwości, że związek ten powstaje w samą porę. Po zawarciu bowiem pokoju powracający z placu boju i z niewoli japońskiej oficerowie, którzy odczuli na swej skórze skutki despotycznych rządów, będą z pewnością bardzo podatnym materjałem do zrealizowania dążeń »związku«.

Kto będzie wybierał?

Pisma rosyjskie analizując ogłoszoną ustawę przyszłej Dumy, odnajdują w niej coraz więcej rażących niekonsekwencji i braków. *Nasza Żyźń* zwraca uwagę na niezwykły szczegół, dotyczący liczby wyborców z poszczególnych powiatów, ściśle określonej w ustawie. Tak n. p. powiat wileński (z wyłączeniem m. Wilna, które wybiera członka Dumy samodzielnie) będzie miał według rozkadu tylko jednego delegata miejskiego na gubernjalnem zgromadzeniu wyborczem. Natomiast z pow. moskiewskiego ma być 8 wyborców, chociaż po wyłączeniu m. Moskwy (które wybiera oddzielnie) niema tam żadnego innego miasta! Skąd się więc wezmą tam prawyborcy miejscy, który wydelegują tych 8 wyborców na zebranie gubernjalne? Tak samo pow. jekaterynosławski, po wyłączeniu m. Jekaterynosławia, które wybiera oddzielnie, nie posiada żadnego innego miasta, a pomimo to ma dostarczyć aż 11 wyborców miejskich, choć nie posiada właściwie ani jednego prawyborcy miejskiego!

Tymczasem inne powiaty, jak n. p. wileński, liczące po kilka miasteczek i osad, według zatwierdzonego rozkładu będą posiadały daleko mniej wyborców.

Ciekawa rzecz, czy tego rodzaju niekonsekwencja jest wynikiem tylko nieudolności czynowników, układających rosyjską »konstytucję«, czy też tkwi w tem jaki specjalnie obmyślony kruczek, który pozwoli na wakujące miejsca »wyborców« posadzić rządowe figury.

ZE ŚWIATA

Szeroka natura. Gazeta *Zabajkalje* opisuje fantastyczny napad na hotel w Charbinie, którego dokonał w nocy na d. 21 lipca rotmistrz straży pogranicznej, Wachtinin, z 20 uzbrojonymi żołnierzami. Rzecz cała, według powyższej gazety, przedstawia się w ten sposób. O godz. 4 w nocy, kiedy już hotel zamknięto i w lokalu pozostali tylko zarządzający, który zajęty był obliczaniem rachunków dziennych i posługacz robiący porządki — do hotelu przyszedł rotmistrz i dzwoniąc, żądał, aby wpuszczono go do restauracji. Z powodu spóźnionej pory, nie otworzono rotmistrzowi, który wyciągnąwszy szablę wszedł przez otwarte okno do środka. Zarządzający i posługacz nie tracąc odwagi wyrwali szablę rotmistrzowi i wyprowadzili go siłą z restauracji.

Zajście jednak nie skończyło się na tem. — Rotmistrz pobiegł do koszar, gdzie kazał trąbić na alarm i na czele 20 żołnierzy konnych popędził w pełnym ordynku do hotelu. Po przybyciu na miejsce wydał rozkaz otoczenia hotelu. W czasie tej blokady rozpoczął się pogrom restauracji, poczem rotmistrz W., w otoczeniu żołnierzy, wpadł na wyższe piętra hotelu. Panika wśród mieszkańców hotelu była tak wielka, że niektórzy, zbudzeni ze snu, w trwodze rzucali się z okien drugiego piętra w stroju... adamowym, lub z suwali się po rynnach. Władze wezwane były już wówczas, gdy rotmistrz W. wraz z żołnierzami zdążył dokonać pogromu i zbiedz.

* *
*

Zwierzenia Wittego. W jaki sposób Witte odniósł tak świetne »zwycięstwo« nad delegatami japońskimi, zwierzył się z tem korespondentowi *Słowa* petersburskiego w Portsmouth.

»Widzisz pan, co to znaczy okazać charakter!—oświadczy korespondentowi—Byłem w położeniu nad wyraz ciężkiem. Do przyjęcia kompromisu nie byłem upoważniony. Zdawało się, że zerwanie układów jest nieuniknione, przyczem wszystkie sympatje znalazłyby się po stronie Japonji. Roosevelt odwoływał się do mojego zdrowego rozsądku. Szczęściem jednak udało mi się do końca okazać charakter, tak, że Japończycy nie mogli odczytać na mojej fizjognomji, co się działo w mojej duszy.

»Przybrałem od samego początku ton obojętny, w który na końcu wszyscy uwierzyli. Gdy Japończycy wręczyli mi swoje warunki, położyłem je bez szojrzenia na boku i zacząłem konwersację o rzeczach obojętnych. Odchodząc, zapomniałem niby dokumentu na stole w sali konferencyjnej. Jeden z delegatów japońskich odezwał się do mnie: »Czy nie uważa pan za właściwe zabrać stąd dokument, aby nie powołane oko weń nie wejrzało?« Wtedy włożyłem go obojętnie do kieszeni. Tak postępowałem od początku do końca«.

Tak więc wiemy teraz czemu należy zawdzięczać »zwycięstwo« Rosji: zwycięscy Japończycy ulękli się wreszcie obojętnego tonu p. Wittego.

Kościółek Bożego Miłosierdzia.

W sprawie restauracji kościółka Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńskiej otrzymujemy następujące uwagi:

»Lat dwadzieścia już upłynęło od czasu, jak Magistrat kontraktowo się zobowiązał dokonać gruntownej restauracji prebendy, oraz wszystkich zewnętrznych części kościółka Bożego Miłosierdzia, w zamian za grunt odstąpiony pod ulicę, a stanowiący dotychczas ogród przynależny do kościółka Bożego Miłosierdzia, i prebendy. Zobowiązania tego Magistrat dopiero teraz dopełnia, a zaznaczyć trzeba, że sążeń kwadratowy gruntu w takiem położeniu i w tej części miasta, przedstawia dzisiaj cenę co najmniej 120 koron, czyli że od czasu zawarcia owej umowy przed laty dwudziestu, aż do chwili wykonywania jej dzisiaj, wartość tego gruntu przeszło dziesięćkroć się powiększyła. Należało o tem pamiętać przy wykonywaniu prac restauracyjnych i kościółek, będący tak miłą dla mieszkańców Krakowa pamiątką, należało cokolwiek staranniej, a nadewszystko z większym architektonicznym gustem odnowić. Pomijam już restaurację prebendy, której owa »romańska gotyckość« w stylu (jak to donosiły pisma) polega jedynie na przylepieniu do jednej i drugiej strony budynku powyżej ściany frontowej, dwóch kawałów muru mniej więcej zębatego, bez żadnego praktycznego pożytku, lub architektonicznego usprawiedliwienia — a zwracam się do samego, stokroć więcej nas obchodzącego kościółka, który — jak pisano — po restauracji zachować miał dotychczasowy styl barroko. — W praktyce znaczy to, że kościółek po prostu jako tako otynkowano i to tak niedbale, że po wyschnięciu białe smugi zewsząd widnieją, więc później z natury rzeczy trzeba je będzie czem bądź zamalować. Tymczasem grunt, odstąpiony Magistratowi przez prebendę, przedstawia dziś znaczną wartość i można by za to kościółek prawdziwie stylowo odnowić. A zaznaczyć tu trzeba, że Magistrat nie miał przecież żadnego obowiązku krępować się owym barrokiem, związanym tuż bezpośrednio z mieszkaniem prebendarjusza w stylu rzekomo »gotycko romańskim« i szpecić Kraków takim dziwolągiem architektonicznym.

Teraz, gdy roboty już prawie na ukończeniu, trudniejby było plany zmieniać; ale dlaczego do zatwierdzenia takich planów dopuszczono? Mamy przecież Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa, mamy Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, mamy konserwatorów tychże zabytków. Gdzież oni byli i dlaczego nie zgłosili swego *veto*, póki jeszcze był czas po temu?

Jeszcze jeden szczegół bardzo ważny, już nie ze względów estetycznych tylko, ale dotyczący samego istnienia i zachowania tego kościółka. Dach nad kościółkiem jest w bardzo złym stanie i po każdym większym deszczu woda na mury zacieka, wsiąkając w nie, co już dzisiaj po otynkowaniu ścian sprawdzić można. Magistrat kontraktowo jest obowiązany do gruntownego odrestaurowania wszelkich części zewnętrznych kościółka; dach jest częścią zewnętrzną — więc magistrat jest obowiązany do oddania dachu w zupełnym porządku, czyli do dania zupełnie nowego dachu, bo wiązania starego są zniszczone do tego stopnia, że cały dach jest zaklęknięty i podlega przeciekaniu. Dlaczegóż przy odnowieniu ścian kościółka zapomniano dotychczas o najważniejszej jego części, bo o dachu? Przecież nie dlatego chyba, że dach przechodzącemu widzowi, lub tylko pobieżnie patrzącemu, nie wpada tak w oko jak mury. Jesteśmy pewni, że czcigodny ksiądz prebendarjusz, bawiący dotychczas na willegiaturze w Przegorzałach, mający jednak nietylko prawo, ale i obowiązek czuwania nad tem, aby magistrat dokładnie wypełnił zobowiązania, zaciągnięte względem Domu Bożego, którego prebendarjusz jest stróżem — upomni się o to, póki czas jeszcze u prezydenta miasta, a jego interwencja osobista z pewnością całą sprawę na właściwe tory sprowadzi.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś 12-ta niedziela po Swiatkach Joachima ojca Najświętszej Panny Marji, — Eufemji panny i Zenona męczenników; w poniedziałek Rozalji z Palermo i Róży Witebskiej.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 59 zachód przypada o godz. 6 minut 20, długość dnia godzin 13 minut 21.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

ZE ŚLĄSKA.

Wiec ludowy w Cieszynie, który odbędzie się dziś o godz. 2 popoł., zagajony będzie przez posła Jerzego Cięciałę. Referaty wygłoszą dr J. Michejda, poseł na Sejm i do Rady państwa: „Obecne położenie polityczne ludu polskiego na Śląsku", — ks. J. Londzin: „O sprawie seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie", — redaktor Fr. Friedel: „O równouprawnieniu językowem w sądach i urzędach", — p. A Teper, sekr. Towarzystwa roln. dla Księstwa Cieszyńskiego: „Reforma ustawy wyborczej sejmowej".

Komitet urządzający przedkłada Wiecowi do obrad i uchwał następujące rezolucje:

I. Zgromadzony na Wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby w Cieszynie założone zostało bezwłocznie zupełnie samoistne polskie seminarjum nauczycielskie, protestuje zasadniczo przeciw ustępowaniu rządu pod naciskiem Niemców wbrew prawu i słuszności, a na niekorzyść innych narodowości, oświadcza, że staropolskie miasto Cieszyn jest jedynem najwłaściwszem miejscem dla seminarjum nauczycielskiego i potępia z oburzeniem wszelkie zapędy wrogów, dążące do usunięcia seminarjum polskiego z Cieszyna.

II. ...., aby raz już przecie równouprawnienie językowe w sądach i urzędach, zagwarantowane ustawą zasadniczą, zostało wykonane, aby wszystkie wezwania, ogłoszenia, odezwy, pisma, protokóły, uchwały, orzeczenia, wyroki sądowe i urzędowe do ludu polskiego wydawane były po polsku, słowem, aby z ludem polskim i gminami nie tylko ustnie, ale i na piśmie urzędowano w języku polskim i aby przy obsadzaniu posad urzędników i sędziów w powiatach polskich uwzględniani byli tylko tacy kandydaci, którzy istotnie język polski znają w mowie i piśmie.

III. ...., aby przy wszystkich wyborach politycznych zaprowadzone zostało powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, a nim to nastąpi, aby ustawa wyborcza sejmowa została uzupełniona przez utworzenie V kurji i przez pomnożenie liczby posłów z gmin wiejskich, dalej aby równocześnie zaprowadzono we wszystkich kurjach bezpośrednie tajne głosowanie.

II. wakacyjny kurs uniw. w Cieszynie. Uroczyste zamknięcie II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbył się d. 29 sierpnia b. r. o godz. 5 popołudniu w wielkiej sali „Domu narodowego". Po ostatnim wykładzie dra Pazdry przemówił prezes Tow. Pedagogicznego polskiego dziękując prelegentom za trudy. Imieniem uczestników z Galicji przemawiał p. Ciszewski ze Lwowa. W kursie wzięło udział 138 osób, z tych 24 z Galicji.

Największą frekwencję osiągnęły wykłady radcy dra Germana o „Weselu" Wyspiańskiego, a także o prądach w współczesnej literaturze polskiej po rok 1890". Prawie równie wielką liczbę słuchaczy miały wykłady dr Tokarza, L Rydla, dr Droby i dr Próchnickiego. Wykładu inauguracyjnego radcy dr Majchrowicza p. t. „O najnowszych kierunkach wychowania i nauczania" słuchało 200 osób.

W kursie rysunkowym, urządzonym równocześnie pod kierownictwem artysty malarza i rzeźbiarza p. Jana Raszki, profesora wyższej szkoły przemysłowej z Krakowa wzięło udział 80 osób w dwóch grupach po osób 40. — Kursowi rysunkowemu poświęcono ogółem godzin 39.

Uczestnicy kursu zwiedzali 25 sierpnia kopalnie węgla w Karwinie, a w godzinach popołudniowych, wolnych od zajęć, osobliwości Cieszyna. Kurs trwał od 12 do 29 sierpnia.

Dla nauczycieli. Dwie posady nauczycielskie na Śląsku są natychmiast do obsadzenia. Pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem wydział. z I grupy. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem p. Zygmunta Mayera, redaktora *Głosu ludu śląskiego* w Mor. Ostrawie (Dom polski).

Z KRAJU.

Tarnów 1 września. (Towarzystwo opieki nad młodzieżą. — Jubileusz korpusu. — Żydowski apetyt — Sądy przysięgłych.)

* Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich, rozpoczynające z nowym rokiem szkolnym swoją błogą działalność, wydało odezwę do obywateli miasta z prośbą, aby ci, którzy już mieli młodzież na stancji, lub zamierzają ją w roku szkolnym utrzymywać, podali swe warunki, na jakich młodzież przyjmą. Stancje, tj. strona ich hygjeniczna i moralna opieka na stancjach, to na razie największa troska wydziału Towarzystwa. Dotychczasowa działalność polegała na lustracji tych stancji i na ułożeniu odpowiedniego katastru stancyjnego. Kataster ten jest podstawą do dalszej akcji w poprawie warunków mieszkalnych młodzieży, które dotąd były bardzo opłakane. Nowy rok szkolny przyniesie więc pewną pod tym względem poprawę. Towarzystwo liczy około 250 członków, a sumą deklarowanych wkładek przekracza kwotę 1000 k. Jest to niewiele w porównaniu z celami i potrzebami Towarzystwa, dlatego pożądanem jest wpisywanie się na członków zwyczajnych (roczna wkładka 2 k. 40 h.) lub dobrodziejów (rocznie 24 k.) Towarzystwa.

* Tutejszy korpus wakacyjny obchodził uroczystym festynem, urządzonym 27 z. m., piętnastoletnią rocznicę swego istnienia. W program festynu wchodziły prócz zabaw także ćwiczenia gimnastyczne korpusistów. Festyn był zarazem zamknięciem sezonu zabaw korpusu.

* Opinję ogółu zajmuje żywo następująca sprawa, świadcząca dosadnie o chciwości żydowskiej. Niejaki Pinkas Kegel, syn ubogich żydowskich rodziców z Tarnowa, trudniący się pośrednictwem handlu jaj w Paryżu, poznał tam pannę Teresę Misan, przystojną i młodą Francuzkę, którą pojął w listopadzie zeszłego roku wobec mera za małżonkę i otrzymał od niej 14.000 fr. posagu. W lipcu b. r. małżeństwo to przybyło do Tarnowa, gdzie Pinkas Kegel, dłuższy czas już chory na tuberkuły, umarł 24 sierpnia. Posag żony w kwocie 14.000 fr., złożony w tutejszym Banku dla przemysłu i handlu, drażnił rodzinę Kegla, która też, skorzystawszy z zupełnej nieświadomości stosunków i języka młodej Francuzki, zabrała cały majątek, niby to na podstawie testamentu przez Kegla wystawionego, biedną zaś Francuzkę wyrzuciła na bruk. Sprawą tą jednak zajęła się prokuratorja państwa.

* Przed tutejszym trybunałem przysięgłych, który się dziś rozpoczął, odbędą się następujące rozprawy, na których staną jako obwinieni: Henryk Partyka o zbrodnię zabójstwa akademika Orłowskiego, Przewoźnik Juljan o zbrodnię kradzieży, Guła Adam o zbrodnię zabójstwa, Surlej Tomasz o zbrodnię podpalenia Duś Jan o zbrodnię podpalenia, Nytko Jan o zbrodnię kradzieży, Waleszczyński Zygmunt o zbrodnię zgwałcenia i Kaszluga Franciszek o zbrodnię kradzieży. *(i.)*

W Radymnie spaliła się wczoraj cerkiew, zbudowana w r. 1806, mieszcząca wartościowe obrazy i cenny ikonostas z r. 1552. Ogień wybuchł skutkiem niedbalstwa żydowskiego w łaźni żydowskiej, skąd przeniósł się na bóżnicę, objął dalej budynki plebanji ruskiej i wreszcie dosięgnął cerkwi.

Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem odbyło w dniu 22 sierpnia r. b. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. dra Ignacego Baranowskiego.

Ze sprawozdania zarządu wyjmujemy ważniejsze daty: Towarzystwo liczyło w okresie sprawozdawczym 132 członków; Muzeum zwiedziło 3390 osób; darów otrzymano 13 i zrobiono kilka nabytków, z których zasługują na szczególną uwagę starożytne oddrzwia z chaty góralskiej, oraz piękny okaz niedźwiedzia, zabitego w Tatrach.

Doprowadzono do porządku i skatalogowano bibljotekę staraniem Wład. hr. Zamojskiego, członka zarządu, a także uporządkowano zbiory etnograficzne, których ustawieniem w sposób bardziej odpowiedni zajmował się p. Z. Gnatowski, prezes Zarządu.

Stacja meteorologiczna, istniejąca przy Muzeum, prowadziła spostrzeżenia meteorologiczne wzorem tych poprzednich i dostarczała ich Towarzystwu Tatrzańskiemu, Komisji klimatycznej w Zakopanem, oraz c. k. krajowemu oddziałowi Hydrograficznemu we Lwowie. Towarzystwo wydawało zasiłki na badania naukowe w Tatrach. — W roku ubiegłym korzystali z tych zapomóg pp. Z. Weyberg i M. Limanowski.

Po dyskusji nad nowym statutem towarzystwa, który to statut walne zgromadzenie przyjęło, odbyły się wybory do zarządu, oraz do grona członków założycieli: do Zarządu wybrano ponownie p. Zygmunta Gnatowskiego, obecnego prezesa.

Nowy Sącz 2 września. (Zabójstwo). W sobotę 2 b. m. rozpoczęła się tu w tegorocznej III kadencji sądu przysięgłych rozprawa przeciw żydowi Izakowi Zornowi, wyrobnikowi z Nowego Sącza, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na osobie 17 letniego pomocnika stolarskiego, Konstantego Pulita.

Sprawę opisywaliśmy w swoim czasie dokładnie, przypomnimy ją więc tylko w ogólnym zarysie wedle aktu oskarżenia. Dnia 12 maja b. r. Zorn przechodząc przez ulicę Długosza wszczął sprzeczkę z błahego powodu z Pulitem. Po krótkiej chwili Zorn rzucił się na Pulita, dopędził uciekającego i z taką siłą uderzył go kułakiem w szyję, że chłopak upadł na bruk i rozbił głowę o mur kamienny. Pulit chciał się podźwignąć, ale natychmiast opadł napowrót, krew rzuciła mu się ustami i po krótkiej chwili skonał, pomimo ratunku. Śmierć jego, zdaniem znawców sądowych, nastąpiła wskutek porażenia mózgu, wywołanego gwałtowem wstrząśnieniem. Sekcja wykazała oprócz obrażeń na czole, łokciu i kolanie, silne przekrwienie mózgu. Cios zadany przez Zorna był powodem śmierci.

Zorn nie przyznaje się do winy, nie wie czy dotknął Pulita i z jakiego powodu ten upadł. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków, zaś jako znawców lekarzy dra Dudzińskiego z Nowego Sącza i dra Schaittra z Krakowa.

O wyniku doniesiemy.

Wiec Tow. Pomocy przemysłowej w Buczaczu, odroczony został z dnia 7 na 8 b. m. dla ułatwienia udziału w zjeździe licznie zgłaszającym się uczestnikom. Dotychczas zgłoszone referaty „O przemyśle nakładnym (domowym) w Galicji", „O najbliższych zadaniach Ligi pomocy przemysłowej", „Organizacja handlowa w akcji Ligi pomocy przemysłowej" i t. p.

Poza odroczeniem terminu Zjazdu program poprzednio ogłoszony nie ulega zmianie.

KRAKÓW, 3 września.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 3 go września:

Teatr miejski: *Ksiądz Marek.*

Park Jordana: Po południu Festyn na dochód Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych.

„Sokół" krakowski: Uroczystość jubileuszowa z powodu 10 cio letniego istnienia oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego.

Teatr „Fenomen" w cyrku przy ulicy Dietlowskiej, popołudniu i wieczorem dwa przedstawienia kinematograficzne z nowym programem.

Park krakowski: Po południu koncert, wieczorem przedstawienie „Teatru rozmaitości".

Strzelnica: Po południu strzelanie konkursowe.

Chromofetoskop przy ulicy Florjańskiej: Podróż po Algierze, Oranie i Flemcenie w 50 widokach.

Wspólna adoracja męska Najświętszego Sakramentu w kościele Sióstr Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dziś od godziny 3 ciej do 4-tej po południu.

Pomniejszenie miasta. Cicho, spokojnie, bez hałasu, miasto nasze utraciło jedną ulicę. Obeszło się też bez uchwały Rady miejskiej, nie pertraktowano z żadną gminą podmiejską przez lat dwadzieścia pięć, nie wysyłano deputacji do jednej Ekscelencji do Lwowa, a do drugiej w Wiedniu, nie badano stosunków gminnych przez *ad hoc* wysyłanych delegatów i ekspertów do Rygi, Londynu, Lizbony i Kairu, celem szczegółowego stwierdzenia, jak się przybija deska do słupa, ale po prostu dnia 1 września wkopano słupy w jednym końcu ulicy i obito je deskami, dziś 2 września zrobiono to samo na drugim końcu i — ulicy nie ma. A wczoraj jeszcze była!

Pomiędzy andrusami ulicy Topolowej i Bosackiej powstał nieopisany rwetes. Na ulicy tej, na której wznosiły się fantastyczne góry śmieci i innych wonie[illegible] rzeczy, była stała siedziba różnych Rinaldo Rinaldinich, naturalnie *mutatis mutandis,* którzy tu nieustannie toczyli walki. Sądzisz może szanowny czytelniku, że jestto jakiś zaułek? Otóż wcale nie. Ulica ma swoją nazwę, tablicę mocno przez andrusów nadwyrężoną, miała być nawet uchwałą Rady miejskiej w r. 1903 wybrukowaną i opatrzoną w chodniki, ale tyle wydano pieniędzy na przebrukowanie na cementowe wcale jeszcze dobrych chodników po różnych przedmieściach, że na wybrukowanie nowej ulicy zabrakło funduszów i — czasu.

Ta ulica, niedawno otwarta, potem stanowiąca śmietnik, później zagrodzona barjerą, dziś zabita deskami, nazywa się: Kurkowa.

Niechaj jej będzie lekką ręka magistratu!... *A. R.*

Zapiski osobiste. Kapelmistrz 13 p. p. p. J. N. Hock powrócił do Krakowa z dłuższego urlopu. Jak się dowiadujemy, pogłoski o zamierzonem ustąpieniu zasłużonego kapelmistrza i przejściu w stan spoczynku nie są prawdziwe. P. J. N. Hock wobec nikogo podobnego zamiaru nie objawił.

Jubileusz oddziału kolarskiego „Sokoła". Porządek dzisiejszych uroczystości jubileuszowych z powodu 10 letniego istnienia oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego:

Rano: O godz. 8 mej. Nabożeństwo. O godzinie 9. Posiedzenie delegatów oddziałów kolarskich w „Sokole", na porządku obrad: 1) Zagajenie. 2) Projekt statutu „Zjednoczenia kolarzy sokolstwa polskiego".

Każdy oddział kolarski wybiera jednego delegata na 10 członków. Delegaci mają podać pisemnie liczbę członków oddziału, potwierdzoną przez Wydział swego gniazda i przedłożyć legitymację jako delegata oddziału.

Podczas obrad niebiorący udziału zwiedzać będą zabytki Krakowa

Po południu: O godzinie 2 giej. Zbiórka w „Sokole" i ustawienie do korsa. O godzinie wpół do 3. Korso. — 5 dyplomów; nagrodzone będą oddziały za: a) spokojną i pewną jazdę, a dobrą postawę (dwójkami czwórkami); b) za jednolity strój.

Rowery mogą być ozdobione kwiatami, ale tylko w sposób jednostajny i w tym celu zamówiono ogrodnika, który będzie w „Sokole".

O godzinie 3-ciej. Zawody kolarskie. — Start 200 m. za rogatką mogilską.

Wieczorem: O godzinie 8 mej. Uroczysta wieczornica w „Sokole".

Z „Sokoła". Cwiczenia i nauka gimnastyki rozpoczynają się w poniedziałek dnia 4 bm. z następującym rozkładem godzin. Cwiczenia dla członków młodszych w poniedziałki, środy, piątki godz. wpół do 8 do wpół 9 wieczorem, dla starszych we wtorki, czwartki i soboty, godz. 7—8 wieczorem (w górnej sali). Nauka gimnastyki dla dzieci do lat 10-ciu, wtorki, czwartki, soboty, godz. 5—6 po południu, dla uczniów starszych w poniedziałki, środy, piątki, godz. 6—7 wieczorem, dla uczennic we wtorki, czwartki, soboty, godz. 6—7 wieczorem.

Gimnazjum żeńskie w pałacu Spiskim. Poświęcenia zakładu, po nabożeństwie w kościele św. Anny, dokonał w poniedziałek o godz. 11 ks. prałat dr Wądolny.

Konserwatorjum Tow. muzycznego zostało przeniesione do przebudowanego gmachu starego teatru przy placu Szczepańskim. Wpisy odbywają się od 1-go do 14 bm. włącznie, od godz. 12 do 1 i od 5 do 6.

Wpisy do szkoły cytrzystów i mandolinistów odbywają się w lokalu Towarzystwa cytrzystów przy ul. Flerjańskiej l. 32 od 5 do 12 bm. od godziny 5 do 7 wieczorem.

Wpisowe wynosi 2 korony, wkładka miesięczna 1 koronę; zaś do Towarzystwa wpisowe 2 korony i miesięcznie wkładka 1 korona.

Pod adresem dyrekcji poczt. Od prenumeratorów naszych z Buska otrzymaliśmy w przeciągu tygodnia trzy zażalenia na nieregularne doręczanie dziennika. — Ekspedyt nasz, wysyłając *Głos Narodu* odnośnym prenumeratorom, z szczególniejszą uwagą dopilnował doręczenia pisma do ambulansu pocztowego nr 93, przeoczenie zatem było wykluczone. A ponieważ z Buska zapewniają, że na tamtejszej poczcie panuje porządek, więc winę ponosi tu tylko służba ambulansowa. Mamy nadzieję, że dyrekcja poczt zapobiegnie powtórzeniu się tego niedbalstwa.

Krakowscy hakatyści. „Dr Leo Ader und Dr Heinrich Judkiewicz Adwokaten in Krakau" w korespondencjach do polskich klijentów w naszem mieście używają blankietów i kopert z takimi napisami. Jeśli przypadkiem ci panowie liczą na polską klijentelę, to są bardzo naiwni.

Adwokat z Kiszeniewa. Ajent policji p. Czupil w domu noclegowym Ebera Starka przy ulicy Bożego Ciała, napotkał jakiegoś podejrzanego żyda, który się podał za Joachima Tocieniackiego, adwokata z Kiszeniewa, oraz dezertera z wojska rosyjskiego. Wyjaśnienie to wydało się ajentowi podejrzanem, gdyż ów rzekomy adwokat nietylko nie miał się czem legitymować, ale nadto wiek jego jak na dezertera wydawał się nieco za poważny. Wobec tego zaproszono go do biura policyjnego, gdzie też zaraz zmienił swoje pierwsze zeznanie degradując się z adwokata na praktykanta. Dalsze badanie pokazało jednak, że ów „dezerter" jest austrjackim poddanym, nazywa się Jojne Aspeler liczy 32 lat i jest handlarzem jaj z Suczawy. Znaleziono także przy nim kartę rumuńską, w której Jojne Aspeler tytułowany jest... profesorem, za takiego zresztą i sam się podał, z tego tytułu, że uczył... buchrów żydowskich hebrajskiego alfabetu. „Profesor" tłómaczył się, że chciał się udać do Ameryki, a nie mając pieniędzy na podróż, spodziewał się dostać je od komitetów opieki nad dezerterami, podając się za rosyjskiego dezertera. Oszusta zatrzymano pod telegrafem.

Kronika policyjna. Policja przyaresztowała 22 lat liczącego Stanisława Litniowskiego w chwili gdy sprzedawał skradzione buciki. Litniowski podał się za Karola Adamskiego, murarza. Pokazało się, że Litniowski jest notorycznym złodziejem ze Lwowa i przybył tu na łowy; znaleziono przy nim klucze i wytrychy.

Aresztowano także 17-letniego Zygmunta S., ucznia szkoły wydziałowej, za oszustwo i sprzeniewierzenie. S. pożyczał od kolegów książki i atlasy, które następnie za bezcen sprzedawał innym uczniom, lub żydowskim antykwarjuszom.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę: «Ksiądz Marek», poemat dramatyczny w pięciu aktach Juljusza Słowackiego.

W poniedziałek: «Tamten», sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We wtorek: «Uczta Herodyady», poemat w 3 aktach (5 odsł.) J. [illegible] asp owicza po raz 14.

We środę: «Wesele», dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, po raz 52.

We czwartek: «Djabeł łańcucki» dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych napisał A. Nowaczyński.

W piątek: «Urzędowa żona», sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

W sobotę: «Eros i Psyche», powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski, muzyka Jana Galla (po raz 12).

W niedzielę: «Kościuszko pod Racławicami».

Początek o godzinie 7 wieczorem.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

„Duma państwowa".

Polityk X.: Czy nie wie radca, dlaczego przyszły parlament rosyjski ma się nazywać „Dumą państwową"?

Polityk Y.: To przecież jasne! Już w tym samym wyrazie tkwi treść swobód, jakie otrzymał naród rosyjski: wybrani posłowie będą mogli z całą swobodą dumać o sprawach państwowych i nikt im w tem nie przeszkodzi, natomiast nazwa „parlament", „izba" itp. upoważniałaby do mniemania, że i mówić będzie wolno.

Ciężki spór.

— Czemu te dwie siostry kłócą się tak zawzięcie?

— Bo jedna z nich chce obchodzić w niedzielę dwudziestą rocznicę urodzin, a druga siedmnastą, a obie są bliźniętami.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ajentura handlowa dla wyrobów przemysłu galicyjskiego w Kurytybie. P. Antoni Bodziak, od lat wielu kupiec, obecnie właściciel znacznego handlu detalicznego towarów mieszanych w Kurytybie (Parana-Brazylja-Ameryka Południowa) postanowił obecnie rozszerzyć zakres swego przedsiębiorstwa na ajenturę handlową dla wyrobów przemysłu austrjackiego, połączoną ze stałą wystawą wzorów. — Objeżdżając w tym celu miasta galicyjskie, przybył p. Bodziak do Krakowa celem osobistego porozumienia się z tutejszymi przemysłowcami i kupcami. Ekspozytura Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w Krakowie, plac Marjacki l. 9 I piętro zaprasza tą drogą wszystkich, interesujących się tą sprawą na konferencję wspólną, która się odbędzie w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. $10^1/_2$ rano w lokalu ekspozytury.

Z sali sądowej.

Druga serja procesów o kradzieże kolejowe.

Trzeci dzień rozprawy.

Na początku oznajmił przewodniczący, że trybunał uchwalił rozprawy nie odraczać i wnioskom obrońców dra Gertlera i dra Seinfelda co do przesłuchania dalszych świadków odwodowych, jak i firmy Drechsler, odmówić. Trybunał odmówił również wnioskowi zażądania od dyrekcji kolei reklamacji poszkodowanych.

Odczytano różne reklamacje i protokoły świadków odnośnie do Krasuskiego i Drożdża. Według tych reklamacji przesyłki posyłane były t. zw. *eilgutem*, tj. pociągami osobowymi i pośpiesznymi towarowymi.

Przesłuchana jako świadek Marja Gawiak, wdowa po konduktorze, miała proces z Drożdżem, który był kuratorem i ustanowionym opiekunem jej dzieci, obecnie znowu zostaje w procesie z Drożdżową, nadto robiła przeciw Drożdżowi doniesienie karne o oszustwo.

Gawiakowa zeznaje, że Drożdż sprowadzał różne mięsa, masło, ser, bryndzę, wino, ryby marynowane. O pochodzeniu tych wiktuałów nie wie. Nabywała od niego mięso wołowe, podobnie jak wielu innych. Nie przypuszcza, żeby to pochodziło z kradzieży. Mąż jej nigdy nie przywoził żadnych prowiantów, a sama nie słyszała, by tak czynili inni konduktorzy.

Zeznania innych świadków odnośnie do Drożdża są obciążające.

Słuchany jako świadek i rzeczoznawca nadrewident kolejowy p. Leitner Władysław daje wyjaśnienie, jakiemi pociągami transportowano różne posyłki. Szynki Satałeckiego ze Lwowa do Krakowa szły wyłącznie pociągami osobowemi. Dalej wyjaśnia, że *Zugsführer* sam nie może kraść, natomiast konduktor może manipulować dowoli. Co do Wierzuchowskiego skonstatował świadek, że ten nie jeździł z Sredniawskim.

Przewodniczący konstatuje, że oskarżeni dotąd nie byli karani.

Dr Wróbel oświadcza, że żaden z nich nie jest ze służby wydalony, lecz od czasu prawomocności aktu oskarżenia są suspendowani.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły wywody prokuratora i obrońców.

Po wywodach, trybunał wydał wyrok, skazujący Sredniawskiego na 3 miesiące ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąc. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Prasa polska w Wilnie.** Po długiej przerwie zaczyna znowu wychodzić polskie pismo na Litwie, która pod tym względem ma swoją dawną i chlubną tradycję. Działalność prasy polskiej w ubiegłych stuleciach streszcza *Gazeta Polska* następująco:

Ruch dziennikarski w Wilnie obudził się wcześnie, bo już w połowie w. XVIII, z chwilą powstania *Kurjera litewskiego.* Ożywił się on jednak i nabrał znaczenia ruchu kulturalnego dopiero w początkach w. XIX. Wówczas wychodziły już w Wilnie następujące pisma: wspomniany *Kurjer*, *Dziennik wileński*, *Powszechna gazeta litewska*, *Tygodnik wileński* i *Gazeta litewska.* Wszystkie te pisma zawdzięczały swój rozkwit uniwersytetowi, który uczynił z Wilna ognisko kultury umysłowej i promieniował za pomocą prasy na kraj cały. Nigdy też dziennikarstwo wileńskie nie posiadało ani tonu tak wysokiego, ani tętna tak zgodnego z ogólnem tętnem życia, jak wówczas. Ale bo też na czele jego stali wówczas dwaj ludzie tej miary, co Kazimierz Kontrym, bibljotekarz uniwersytetu, i Antoni Marcinowski, bibliofil, literat i wybitny działacz społeczny.

Najświetniejszym bodaj jednak momentem w dziejach dziennikarstwa polskiego w Wilnie, było powstanie w r. 1816 słynnych *Wiadomości brukowych*, będących organem *Towarzystwa szubrawców.* Sztab redakcyjny tego pisma składał się z najwybitniejszych podówczas sił literackich, a współpracownikiem jego podobno był już i młodziutki Mickiewicz.

Prócz wspomnianych pism codziennych redagowano w Wilnie również poważne wydawnictwa naukowe, jak: *Pamiętnik Magnetyczny* Ignacego Lachnickiego, *Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego* (1818), *Dziennik medyczny, chirurgii i farmacji* (1820), wreszcie *Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej.*

Cały wszakże ten ruch z chwilą zamknięcia uniwersytetu odrazu przygasł. Pisma i wydawnictwa przestały wychodzić jedno po drugiem i w końcu pozostał tylko jeden stary *Kurjer litewski*, który od r. 1834 do 1840 wychodził w dwóch językach, po polsku i po rosyjsku. Zamieniony następnie na *Kurjer Wileński* czas jakiś pozostawał pod redakcją Odyńca. W ostatnich latach swego istnienia, od r. 1860—1864, wychodził *Kurjer* pod wytrawną redakcją znanego archeologa, autora wybornego «Przewodnika po Wilnie», Adama Honorego Kirkora, od r. 1865 jednak, kiedy wyszło rozporządzenie, ażeby wszystkie pisma, wychodzące w Wilnie, drukowane były wyłącznie po rosyjsku, wydawnictwo *Kurjera* zostało zawieszone, a tem samem prasa polska na Litwie przestała istnieć za lat czterdzieści.

* **Francesco Tamagno**, najsłynniejszy włoski tenor bohaterski zmarł w Varese w 54 roku życia. Obdarzony rozległym i niezwykle potężnym głosem wybił się już za młodu, przy wrodzonym talencie dramatycznym, na stanowisko zupełnie wyjątkowe.

Jedną z najlepszych jego kreacyj był Ottello, którą to partję śpiewał Tamagno w pierwszem przedstawieniu opery Verdiego (1887).

Pokój.

Traktat pokojowy.

Paryż 2 września. Jak do *Matina* donoszą z Portsmouth, jeszcze tylko dwa ustępy traktatu, dotyczące opróżnienia Mandżurji i podziału Sachalinu mają być zredagowane. Prof. Martins i Dennison spodziewają się, że dzisiaj wieczorem będą mogli ukończyć swe zadanie.

Witte i Komura obradować będą następnie nad ułożeniem preliminarza traktatu, który później będzie zastąpiony definitywnym traktatem.

Traktat angielsko-japoński.

Londyn 2 września. (Tel. wł.). Między Japonją a Anglją stanął traktat na lat 10, mocą którego każde z tych państw obowiązuje się śpieszyć całą siłą zbrojną na lądzie i morzu, z pomocą drugiemu państwu w razie zaczepienia tegoż. W razie więc uderzenia Rosji na Indje,

Japonja pośpieszy Anglji z pomocą, a w razie wystąpienia Niemiec w Chinach, Anglja poprze Japonję.

Londyn 2 września. (Tel. wł.). *Daily Mail* podaje, że skutkiem świeżo zawartego traktatu angielsko japońskiego, Anglja zdecydowała się ustąpić z Wei-haiwej. Ten krok Anglji zmusi Niemcy do ustąpienia z Kiauczau, gdyż według umowy utrzymanie tego portu przez Niemcy zawarunkowane jest utrzymaniem Wei-haiwej przez Anglję.

Londyn 2 września. (Tel. wł.). Prasa niemiecka przyjmuje wiadomość o traktacie angielsko-japońskim z wielką niechęcią. — Część dzienników stwierdza otwarcie, że traktat ów jest skierowany przeciw Niemcom.

Z Królestwa.

Skazanie Kasprzaka.

Warszawa 2 września. (W. A. T. K.) Dziś zapadł wyrok sądu wojennego, skazujący **Kasprzaka na śmierć przez powieszenie**, a Gurtzmana na 15 lat ciężkich robót.

Otwarcie roku szkolnego w Warszawie.

Warszawa 2 września. (W. A. T. K.) W szkołach rządowych rozpoczęły się lekcje tylko w klasach niższych, natomiast klasy wyższe świeciły zupełnemi pustkami.

Stan wojenny.

Warszawa 2 września. (W. A. T. K.) Od wczoraj na ulicach patrole zmniejszono, rewizje jednak nie ustały.

Z Łodzi.

Łódź 2 września. (W. A. T. K.) Żołnierz Cumer zabił dwóch piekarzy Mittelmana i Gelharta.

Maszyny piekielne.

Lublin 2 września. (W. A. T. K.) Na stacji kolejowej znaleziono dwie maszyny piekielne z tlejącymi lontami. Usunięto je w porę, skutkiem czego udaremniono wybuch.

Reprezentacja Królestwa w Dumie.

Petersburg 2 września. (W. A. T. K.) Jak donosi *Ruś* Królestwo Polskie ma być reprezentowane w przyszłej Dumie tylko przez 15 posłów.

Komisja hr. Solskiego.

Petersburg 2 września. Wczoraj obradowała specjalna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego, która ma zbadać postanowienia celem uzupełnienia ustawy o dumie państwowej. — Obradowano nad postanowieniami, dotyczącemi wejścia w życie ustawy o dumie, jakoteż o ordynacji wyborczej, zaproponowanej przez Bułygina. Bułygin ma niebawem przedłożyć konferencji projekt regulaminu wyborczego dla Królestwa Polskiego. Wczorajsze posiedzenie konferencji dotyczyło tylko mniej ważnych kwestji.

Petersburg 2 września. (W. A. T. K.) Projekt ordynacji wyborczej dla Królestwa został opracowany przez Bułygina i przedłożony komisji hr. Solskiego.

Organizacja wyborów.

Petersburg 2 września. (W. A. T. K.) Departament policji opracował projekt ustawy o zgromadzeniach przedwyborczych. Projekt ten ma być wniesiony do rozpatrzenia w Radzie państwa.

Zjazd marszałków szlachty.

Petersburg 2 września. (W. A. T. K.) Zjazd marszałków szlachty odbędzie się dnia 13-go września.

Rozruchy na Kaukazie.

Tyflis 2 września. Położenie w Szusza jest nadal groźne. Według najnowszych wiadomości miasto ma stać w płomieniach. Okolica opanowaną jest przez uzbrojonych Tatarów. Ludność okoliczna chroni się w góry.

We wsi Muchrany wysadzono dynamitem w powietrze część murowanych zabudowań ks. Bagradion-Muchrańskiego.

W pobliżu Gori zamordowano ks. Erisowa.

TELEGRAMY.

Cholera.

Lwów 2-go września. (Tel. pryw.) Według urzędowych informacji podejrzane wypadki w Padwji Narodowej w pow. mieleckim są rzeczywiście **cholerą azjatycką**. Ukończone już w dwu wypadkach bakterjologiczne badania fakt ten w zupełności potwierdziły. **Przebieg choroby jest gwałtowny.** U wspomnianego już w poprzednich doniesieniach wędrownego zegarmistrza nastąpiła śmierć po 24 godzinach, w innym wypadku u dziecka flisaka po 48 godzinach. W dniu 1 b. m. zaszedł nowy piąty z rzędu wypadek cholery, a mianowicie zachorowała na tę chorobę dziecko tej samej zakażonej rodziny flisackiej. Innych wypadków nie ma.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają powracający z Prus i Rosji flisacy, dlatego też ekspozytura policji w porcie w Nadbrzeziu i w Chwatowicach, otrzymała polecenie zawiadamiania starostwa o każdym powracającym flisaku. — Każdy z nich wziętym będzie na pięć dni pod lekarską opieką. — O ile w przeciągu pięciu do siedmiu dni od ostatniego wypadku cholery, to jest w przeciągu tak zw. okresu wylęgania się choroby, nie zajdzie nowy wypadek, w takim razie niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemji z tego samego ogniska, jakiem jest wspomniana zakażona rodzina flisacka, zmaleje do *minimum*.

Namiestnictwo wysłało lekarza, który pozostanie stale w okolicy nawiedzonej cholerą. — Radca dworu protomedyk dr Merunowicz powraca dzisiaj w nocy do Lwowa.

Flota angielska na Bałtyku.

Berlin 2 września. *Lok. Anz.* donosi z Gdańska, że admirał angielski Villson wystosował do cesarza Wilhelma telegram z wyrazami radości, jakiej doznali oficerowie angielskiej floty z powodu możności spotkania się z oficerami floty niemieckiej.

Cesarz Wilhelm odpowiedział również telegramem, dziękując za wyrażone uczucia.

Francja i Marokko.

Paryż 2 września. Dziennik *Goulois* domaga się kontroli i prawa zorganizowania francuskiej służby policyjnej w Marokko. Delegat francuski na konferencję marokkańską uzasadni to żądanie częstem naruszeniem granic w południowym Oranie.

Eksplozja bomby.

Paryż 2 września. Dziennik *Eclair* donosi z Vigo, że wczoraj eksplodowała tam bomba. Dwie osoby poniosły śmierć, wiele jest rannych. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

Bojkot Ameryki w Chinach.

Londyn 2 września. *Times* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Cesarz wydał edykt, w którym zwraca uwagę, że rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił rząd chiński, iż chińscy kupcy, studenci i inni podróżni w czasie zwiedzania Ameryki doznają nader przyjaznego przyjęcia. Z tej przyczyny w edykcie wzywa cesarz lud chiński, aby spokojnie przeczekał obrady, dotyczące chińsko-amerykańskiego traktatu i zaniechał bojkotu towarów amerykańskich.

Podróże szacha perskiego.

Petersburg 2 września. Szach perski wczoraj po południu przybył wraz z swoją świtą na granicę rosyjską, gdzie go przyjęła specjalnie wysłana świta honorowa.

Wiedeń 2 września. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował prof. w polskiem gimnazjum w Stanisławowie, dra Mikołaja Sabata dyrektorem ruskiego gimnazjum tamże.

Ischl 2 września. Cesarz o godzinie 12·5 odjechał na manewry do Czech.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	20	95	70
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	100	75	101	75
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	75
4 „ L. zast. T. kr. z niepok.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	60	100	60
Losy miasta Krakowa . .	90	—	96	—
4²/₁₀ prc. wspólna renta pap.	100	45	100	85
4pół prc. „ „ srebrna	100	35	100	75
4 prc. renta koron. austrjacka	100	50	100	90
4 prc. renta austr. w złocie .	119	25	119	75

Ceny targowe

z dnia 1 września 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 16·60 do 17·20, pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·20, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·50 do 14·— żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·20. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 26·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 6·— do 6·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 2·88 do 3·60. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 1·80 do 2·10. Masło za garniec od 5·50 do 8·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·60 do 17·60. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 23·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 2-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·35, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·50. Akcje węg. 789·50 Akcje Anglobanku 318·75, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Länderbanku 452·50, Akcje kolei państw. 676·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 379·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 143·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 20·—20·10— 20·40 55, spirytus (nomin.) 38·60 39·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Panu Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej, kupieckiej, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68, **pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu** z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie w dniu 31 lipca zdaliśmy z bardzo dobrym skutkiem.** — Jako nauczyciela polecamy Go jak najgoręcej P. T. Publiczności. 1778

Rudolf Hetper, Antoni Krzyżański, Adam Figiel, Jan Wróbel, Kazimiera Jarossówna, Marja Terlikiewiczówna, Marja Zagórska, Jadwiga Schwarzer.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie ul. Basztowa 9

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r., wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych 1579 16

5% dywidendę.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie *bardzo korzystną*. — Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki w wysokości pełnej lub częściowe, od której nie żąda procentu lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela Spółka na żądanie odwrotnie *wpłaty na udziały* przyjmuje bez ograniczenia wysokości.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

magazyn swój krawiecki

przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę **św. Anny l. 5.** Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 1453 12

Z poważaniem:

A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

Pracownia artystyczna

pozłotniczo-rzeźbiarska

Leona Wiadrowskiego

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych. — Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzemsów, jako też i mebli. 1475 10

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania wywab. z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwaty, dywany, kocs, firanki, wstążki koronki, frendzle, i t. d. Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 1705 5

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 186

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

Dla osoby lubiącej spokój jest do wynajęcia 1773 3

pokój obszerny

b. ciepły i słoneczny z osobnym wchodem na 2 piętr. od tyłu ul. Krowoderska l. 30 od 1 września, wiadomość tamże

---

Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez **firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera,** lub też **ulepszone Singera,** zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnymi Singera maszynami do szycia,** oraz że nie **pochodzą z naszejfabryki.**

Światowo znane oryg. ***SINGERA*** maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

Kraków ***ul. Szpitalna 40,*** naprzeciw teatru miejsk. ***Kazimierz, ul. Wolnica 11.***

Filie Zachodniej Galicyi:

Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Filie na Szlązku austr.:

Bielsko: ul. Kolejowa 2. Freiwaldau: Rudolfsplaz 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 1768 0

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych,

Józ. Siermontowskiego

1757 3 w Krakowie, ul. Bracka.

Bony freblanki

poszukuje się do dwóch chłopców 4 ro i 2 letniego. Zgłoszenia pod E. S. post rest. Stary Sącz. 1759 3

Nauczycielka muzyki

(fortepianu) udziela lekcyi w domu i po za domem, po przystępnej cenie. Dolne Młyny l. 9 part. 1755 3

Poszukujemy chłopca

do praktyki z ukończoną 2 kl. gimnazyalną lub realną. 1754 3

Stefan Porębski i Spółka.

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. **Mostowska,** Sławkowska l. 6 II . 1756 0

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe przygotowuję do *matury seminaryjnej* przyjmuje codziennie, od godz. 2—3 po poł. 1761 6

Matylda Szremerówna,

Kraków, Krupnicza 16 II p.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września 1905 jak lat ubiegłych otwieram

Szkółkę Freblowską

wraz z ogródkiem dla chłopczyków 1 dziew. zat. k od 3 — 7 lat (ul. Sienna l. 7 dom p. Redyka.)

Wpisy codziennie począwszy od 29 sierpnia, od g dz. 9 — 12 przed połud. i od 3-6 po poł. 1765 3

Polecając się łask. względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, kreślę się

z poważaniem

T. Rydlińska.

Francuska 725

młoda potrzebna do udzielania lekcyi. Pijarska 5 mieszkan e 6 od 3—4

Pokój mebl.

lub bez takowych

jest zaraz do wynajęcia, przy **Małym rynku 3.**

Rutynow. agronom

z większym kapitałem poszukuje Adm. większego majątku za kaucą, lub dzierżawy w pobliżu większego miasta, knpno folwarku nie wyłączone. Zgłoszenia przyjmuje Wny Karol Bronec, Siedliska-Bogusz p. Brzostek. 1767 3

Nauczycielka

z egzaminem wydział. przygotowuje do matury seminaryalnej do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyi panienkom ze szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi jęz. niemiec. Wiad. ul. Kapucyńska l. 3 I p. of. od 3 — 5. 1764 4

W. E. Fuhrman **w Żywcu**

wysyła za zaliczką, stare, żółte bardzo ładne 1772 0

SADŁO

po cenie **155 kor. 100 klg.**

Kasa ogniotrwała

średniej wielkości oraz ***stół,*** nadający się do czytelni, jest do sprzedania.— Wiadomość **ul. Krowoderska 37, I p.** 1775 3

Ekonom

kawaler z kilkoletnią praktyką gosp. poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" 1778 3

Propozycya małżeństwa.

Z powodu braku znajomości pragnę tą drogą wyjść za mąż, za człowieka z charakterem. Jestem sierotą po właścicielu kopalni węgla, poddanego austryackiego, lat 25, rozporządzam sama moim majątkiem 270.000 K. Zgłoszenia w języku niemieckim z dokładnym adresem tylko od poważnie myślących konkurent. pod „Verlassen" Kronstadt (Kroatien postlagernd). Najściślejsza dyskrecya zapewniona. 1776 1

Posady dla 6 konduktorów, 2 kancelistów, 1 ladszszagszraibera, 2 magazynierów pomocnicz., i 15 straż., ników do kolei, 2 urzędników gosp. 2 gajowych, 3 ogrodników, 2 służących, 2 elektromechaników, 3 monterów, 3 maszynistów, 5 ślusarzy, 2 hajcerów, 2 nadmłynarzy, 3 kelnerów, 3 magazynierów, 2 portier., 6 kucharek, wskaże:

Filia austo-węg. Oznajmiciela wolnych posad. Cieszyn ul. Kolejowa l. 1771 1

Odp. za dołączeniem marki listowej.

FORTEPIAN

Hofbauera do wynajęcia po 10 koron mies. Wiadomość w składzie p. **Hrynie wieckiej** ul. św. Marka 5. 1752 2

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

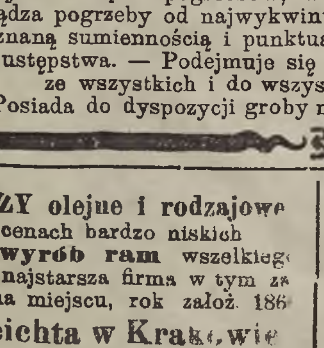
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Prawdziwe

zegarki Roskopf

6 miesięcy na próbę.

zł. 1,50

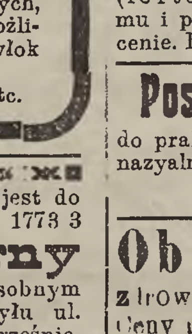


Nikl, lub stalowy syst. Roskopf	zł.	1,50
Strapaz-Roskopf z plom.	„	2 —
Z podwójnym płaszczem	„	3,40
Doublé (jak złote)	„	3,50
Prawdziwe srebrne z podwójną kowertą	„	3 —
Z podwójnemi kowert.	„	4 —
Z 3 silnemi kowertami	„	5 —
Oryg. Roskopf kolej. (i mysst.)	. . . .	3,50

Powyższe zegarki z grawerowanym wizerunkiem Matki Boskiej, orła państwowego, orzących rolników lub koni o 10 ct. więcej. 1442 0

Zegar pendułowy

z muzyką



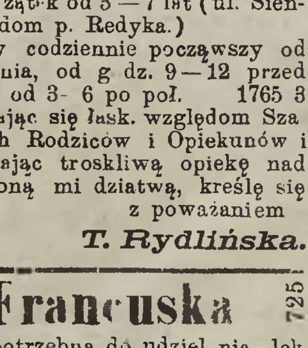
71 cm. wysoki gra sam, najpiękniejsze walce, pieśni, marsze	zł.	6 —
Bez muzyki		4 —
Z biciem		4 50
Z biciem wiedźowem		5 50
Niklowe budziki		1 —
Z podwójnemi dzwonkami		2 —
Z muzyką		4 —
Zegary z kukułką		3 40
Okrągłe zegary kuchenne		2 —

Prawdziwe srebrne

remontoiry

z stemplow. ne dla ... pców.

zł. 3



Z jedną kowertą	zł.	3 —
Z ... kowertami	„	4 —
Z ...	„	5
3-m ... kower ...	„	...
...	„	...
14 ... złoty ...	„	...
14 ... złoto ...	„	1...
14 ... złote ...	„	1...
14 ... złote	„	1 ...

3 lata piśmienna gwarancja, za nieodpowiednie, pieniądze zwraca, wysela tylko za zaliczką.

„Zur grossen Uhrenfabrik" Max Böhnel, Uhrmacher, Wien, IV., Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państw. Rok założenia 1840 Żądajcie mój wielki cennik z 1000 rycin darmo i opłatnie!

Farby olejne
do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania schodów, okien, podłóg,
GLAZURA BURSZTYNOWA i LAKIERY DO PODŁÓG
ze znanych firm: L. Marx'a, i O. Fritze'go
jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA do podłóg.
FARBY SPIRYTUSOWO-LAKIEROWE, „LINOLEUM" do podłóg.
LAKIERY, PASTY i KREMY do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików. FARBY do farbowania materyi i piór.
Lakiery na kapelusze.
WYROBY SZCZOTKARSKIE.

Lawn-tennis, Rakiety i buciki tennisowe, Krokiety, Kule, Kręgle, Przyrządy ogrodowe, **Huśtawki, Balony i piłki** gumowe, **HAMAKI PRZYBORY** do rybołowstwa.

Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków Linia A.-B.
polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" Papier. Lep. Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały **przeciw molom Nowość „Ting-Ting"** tynktura na pluskwy, Rapidol do czyszczenia metali

Nowość »Hydrolin«
preparat przeciw kaszlowi, dozwala zamiatanie bez tworzenia kurzu, jest praktyczniejszy od oleju, bo nie robi tłustych plam na ubraniu i daje się wodą rozpuścić.
FARBY DO FASAD firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulium, Carbolineum, Exicator, „Pinol" środek do tępienia grzybów, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby na dachy.
Spluwaczki hygieniczne metalowe, papierowe sztuka 6 hal.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe, Pończochy gumowe, Płachty nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

KSIĄŻKI SZKOLNE
poleca
Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego
w Krakowie ul. św. Jana l. 6, (hotel Saski.)

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w **krajowych składach, były wyrobem** wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że—jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosji z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901-wyr. sadu najw. w Lipsku z 12 11 1901 i t. d. D. R. A. 1541, wyrok sądu cyw. w Berlinie w 5/1 1901 i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcji wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera" maszyny.** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI
dawniej
J. IWANICKI
Kraków, Rynek L. 18
Cennik rozsyła się darmo i opłatnie

Dostawca



urzędników państwowych

Wyprawy dla młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski,
Kraków, Sukiennice l. 24—25.
1720 0 Ceny bardzo niskie.

WODOCIĄGI
wiercenia studzien, ustawianie pomp pralnie, łaźnie, suszarnie i t. d.

urządzają
Chylewski, Hruby i Sp.
Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534.

Ogrzewania centralne, Oświetlenie, Motory i wszelkie urządzenia mechaniczne.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie
Reprezentacya w Krakowie: *Jan Kaczyński, ul. Szewska l. 23, I. piętro.* 1494 20

„ZORZA"
Zakład reprodukcyi artystycznej
Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.
dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografi reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.
Długoletnie studya fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0



Zakład kamieniarsko rzeźbiarski
pod zarządem
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza krakowskiego
posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.** Podejmuje się wykonania **grobowców,** tak w miejscu, jak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.

INSTALACJE i BLACHARSTWO
Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,
ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektrycz. i t. d., wykonuje fachowo, praktycznie i tanio, konces. firma: 1256 15
Kraków, **Julian Tokar** św. Jana 10 (Grand Hotel).



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy. 331 ?

Salon mód „IRIS"
Maryi Romaniszyn
przy ul. Wiślnej l. 2
poleca 1533 44
najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.
Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Konserwatorzystka
wiedeńska otwiera koncesyonow.
szkołę gry na fortepianie
z dniem 1 września, ul. Niecała l. 4 II p. 1745 2
Adela Fischer.

Zakład komisowy
H. Teleszmickiej
w KRAKOWIE
przy ul. Szewskiej l. 10 I p.
poleca: meble, fortepiany, pianina, porcelane, srebra stołowe i biżuterye. Nadto utrzymuje na składzie stylowe urządzenia salonów, sypialń i jadalń, jak również i przedmioty o wartości antycznej.
Powyższe przedmioty przyjmuje zakład w komis. 1746 0

Nauczycielki
Polki z wyższem i średniem wykształceniem, władające jęz. franc. i niemieckim, 1762 6
bony Polki, francuski angielki i niemki poszukują posad
przez biuro Stowarzyszenia nauczycielek, Kraków, Krupnicza 16.

INDRA TEA



Najlepsza i najsmaczniejsza
herbata.
SKŁAD w KRAKOWIE:
Leon Sykutowski Szewska 2
1548 0

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patok bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589
Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach
poczta Siemikowce.

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.